

WTM & CBR, Coś kosztem czegoś (ft. Numer Ra

Pamiętam cztery ściany, nie byliśmy sami
Zamiast dyskusji między nami, wolałem trzasnąć drzwiami
Czasami człowiek nie radzi sobie z nerwami
Choć jesteśmy zgrani, wiem jak łatwo ciebie zranić
Konsekwencji nie uniknę, muszę działać świadomie
Jednak często mętlik w głowie nie pozwala oprzytomnieć
Rodzina, bliscy, zdrowie, rap - to część z tych rzeczy
Których poświęcenie bardziej boli niż leczy
Zaniedbania kosztem doraźnych korzyści
Może ci bliscy byliby dzisiaj bliżsi?
Poświęcić ich wszytkich by mnożyć hajs
To nie dla mnie, nie chcę przyjaciół pośród bankowych kas

Pamiętam ją, wymagała nakładu
Wiem, to była chwila ucieczki, przed wyjęciem zawlecзки
Chęć by być bezpiecznym
Mnożyła działania kosztem rzeczy, które były wtedy mniejsze niż banal

Pewno znów usłyszę, z e jak zwykle miałaś rację
Ale uwierz, że akurat mój pociąg opuszczał stację
Intencje miałem czyste, niczym płatne ubikacje
Jutro odwołam spotkanie ? pójdziemy na kolację
Rano włączę telefon, pijąc kawę, wiążąc krawat
Przepraszam za spóźnienie ? korkowała się Warszawa
Przez to znów zalegnę w kilku ważnych sprawach
Coś kosztem czegoś ? inaczej być nie ma prawa
Wieczorem kino, a po wszystkim krótki spacer
Jest mały problem ? weź koleżankę, ja zapłacę
Wiem, że masz tego dosyć, ja też, nadzieję tracę
Podzielę równo czas pomiędzy ciebie, rap i pracę
Jak każdy facet zarabiam kwit i żyję w biegu
Nie zapominaj, że mam też paru kolegów
Czekam na ta chwile, kiedy przy tobie odpocznę
A tymczasem znów nagrywam ci się na pocztę